

Krzysztof Dyrek SJ

Poznać, wybrać i ukochać Jezusa

Przewodnik

po Regułach rozeznawania duchów
drugiego tygodnia Ćwiczeń duchowych
św. Ignacego Loyoli

Wydawnictwo WAM

© Wydawnictwo WAM • Księża Jezuici, 2019

Redakcja: Katarzyna Stokłosa

Korekta: Dariusz Godoś

Projekt okładki: Dominik Wicher

Fot. na okładce:

z archiwum Sanktuarium Matki Bożej Starowiejskiej w Starej Wsi

(obraz św. Ignacego Loyoli autorstwa Zygryda Kota SJ)

Free-Photos from Pixabay

Skład: Edycja

Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego,
ks. Jakub Kołacz SJ, prowincjał, Kraków, dn. 17 września 2019 r.,
l.dz. 34/2019

ISBN: 978-83-277-2283-6

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: K&K • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze Ecco book 70 g vol. 2.0
dostarczonym przez Antalis Poland Sp. z o.o.

*Towarzystwu Jezusowemu,
któremu winien jestem wdzięczność.*

ZAMIAST WSTĘPU KU POKRZEPIENIU I ODWADZE

By ośmielić Czytelnika do podjęcia drogi szukania i rozeznawania woli Bożej w swoim życiu i pomóc mu w momentach zagubienia, niezrozumienia czy popełniania błędów podczas rozeznawania, proponuję na wstępie sięgnąć do doświadczenia samego św. Ignacego Loyoli.

1. Święty Ignacy uczył się rozeznawać. Na początku szło mu to nieporadnie i słabo. Popełniał wiele błędów, był ślepy¹. Czuł się jak uczeń w szkole, w której Mistrzem był Bóg. Pan obchodził się z nim niczym nauczyciel z dzieckiem². Ignacy dopiero stawał się człowiekiem rozeznania. To Bóg go uczył, a on z czasem w Jego szkole doszedł do doskonałości w tym względzie.

Ilustracją tego procesu jest „przygoda” z mulicą opisana na początku *Autobiografii*. W rozmowie z napotkanym w drodze Maurem Ignacy przedstawił się jako obrońca dobrego imienia Matki Bożej. Słowa Maura na temat Maryi nie spodobały mu się. Po rozstaniu z nim zaczął się więc zastanawiać, czy nie powinien pomścić Jej zniewagi, zabijając sztyletem obrazoburcę, czy też winien darować mu życie. W rozeznaniu zdał się na mulicę i drogę, którą wybrała. Jej „decyzja” pozwoliła mu rozeznąć pragnienia i wolę Pana. Bóg nie chciał, by zabił Maura. Mulica poszła bowiem w innym kierunku niż Maur³.

¹ Por. Św. Ignacy Loyola, *Autobiografia*, Kraków 1994, 14.

² Por. tamże, 27.

³ Por. tamże, 15–16.

Pamiętajmy, że na tym etapie życia Ignacy był człowiekiem nawróconym, który zerwał z grzechem i światem. Zaczyna wznosić się „od dobrego do lepszego”⁴. Widać w jego postawie nie tylko nadgorliwość, ale także kierowanie się nieuporządkowaną miłością. Ignacy poczuł się tu rycerzem i zareagował jak dawniej – po rycersku. Kiedy chodziło o dobre imię damy jego serca, był gotowy na wszystko, by ratować jej honor i się jej przypodobać. W powyżej opisaney „przygodzie” z Maurem do głosu dochodzi ta sama postawa. Służąc Jezusowi, Ignacy sięga po stare metody walki. Broni dobrego imienia nowej Damy swego serca, którą teraz stała się Maryja. Jeszcze się nie przyoblekł w szaty i znamiona Jezusa. Nadal walczy starą bronią. Ciągłe ma przed sobą daleką drogę. To, co ludzkie, miesza się z tym, co duchowe.

Ignacy chce być hojny, ale nie wie, jak to uczynić. Nie jest jeszcze człowiekiem wewnętrznym, duchowym, dlatego nie rozumie Bożych pragnień. Myli je ze swoją ambicją i urażoną dumą. Bóg będzie go uczył łączyć wszystkie te elementy i ukaże mu, jak się wzajemnie warunkują. Bóg uczył go rozeznawać poprzez światła, wielkie i małe wydarzenia życiowe, a także popełniane przez niego błędy i dokonywane wybory.

Ucząc się duchowego rozeznawania, warto ten przykład z życia Ignacego mieć przed oczami, by uniknąć zniechęcenia czy oczekiwania szybkich efektów podjętego trudu, ale także by uchronić się przed nieroztropnością. Niech św. Ignacy Loyola w drodze do Montserratu i Manresy w towarzystwie mulicy będzie nam przykładem i przestrogą. Niech uczy nas wrażliwości na najmniejsze znaki dawane nam przez Pana jako pomoc w rozeznawaniu Jego woli i pragnień.

Takie były początki rozeznawania św. Ignacego Loyoli. Nasze początki też nie muszą być od razu doskonałe. Mamy prawo czuć się zagubieni i błędzić. Oby nie zagłuszało to naszych pragnień.

⁴ Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, Kraków 2017, 315, 335.

2. Nasz „Maur” niekoniecznie znajduje się poza nami, obok nas. Często jest w nas albo jest nami samymi. Staje się dla nas wyzwaniem i przeszkodą. Kwestionuje nas, niepokoi, rozbudza w nas różne pragnienia i uczucia, ujawnia naszą nieroztropność. Wystawia na próbę naszą cierpliwość i miłość do Jezusa. Ukazuje również nasze nieuporządkowanie w wymiarze duchowym i ludzkim. Co gorsza, często nie jesteśmy tego świadomi. W konsekwencji przyczynia się to do tego, że nasze pragnienia, ambicje i kompleksy mieszają się i są nazywane Bożymi pragnieniami. Mówiąc i pragnąc rozeznawać wolę Bożą, często szukamy nas samych. Zamiast realizować to, czego Bóg od nas pragnie, oczekujemy, by to On dostosował się do naszych planów.

Z kolei nasza „mulica” to symbol banalności znaków i śladów obecności Pana w wydarzeniach i poruszeniach naszych serc. Jej obecność i towarzyszenie nam na duchowych drogach nie zawsze prowadzi nas tak jak Ignacego do odkrycia pragnień Jezusa. Częściej zaś ślepieja nasze myślenie i osłabia pragnienia, ukazując, jak wiele w nich nas samych i tego, co nasze, mało zaś szukania Jezusa i Jego woli.

Niech słowa te staną się zaproszeniem do stawania się bardziej człowiekiem *Ćwiczeń*, zwłaszcza drugiego tygodnia, „wnoszącym się od dobrego do lepszego”, czyli takim, który szuka, poznaje, spotyka i wybiera Jezusa we wszystkim.

3. Celem tej książki jest pomoc dającym *Ćwiczenia* i odprawiającym je w przeżyciu drugiego tygodnia oraz w procesie rozeznawania. Ukazuję w niej różne momenty i aspekty rozeznawania, uwrażliwiając na potrzebę rozróżnienia między doświadczeniem duchowym a tym, co może być uwarunkowane pewnymi procesami naturalnymi. Podkreślam także potrzebę dojrzałości osoby nie tylko w wymiarze duchowym, ale także ludzkim. Dojrzałość w wymiarze ludzkim jest warunkiem koniecznym, choć niewystarczającym, do właściwego przeżycia drugiego tygodnia *Ćwiczeń* i zastosowania reguł rozeznawania, gdy jesteśmy kuszeni nie w sposób jawny,

a ukryty⁵. W różnych momentach dojrzałość osobowa lub jej brak może ułatwiać lub utrudniać proces wybierania Jezusa i rozeznawania Jego woli.

Rozważania rozpoczynam od przedstawienia osoby dającego *Ćwiczenia*. Właśnie on powinien być człowiekiem drugiego tygodnia, to znaczy odzwierciedlającym w sobie ducha rozważań drugiego tygodnia i stosującym reguły proponowane na tym etapie *Ćwiczeń*. Dający je winien być wewnętrznie uporządkowany, obojętny – jak języczek u wagi⁶, czyli wolny i dojrzały, by pomóc rekolektantowi właściwie rozeznąć wolę Pana względem siebie i swego życia. Dlatego wydawało mi się ważne, by na początku rozważań przedstawić jego sylwetkę i funkcję, jaką ma do spełnienia w trakcie *Ćwiczeń*.

4. Niektóre zawarte tu treści były publikowane wcześniej w formie artykułów. W moich rozważaniach opieram się przede wszystkim na tekstach św. Ignacego Loyoli. Próbuję w nich odkryć jego myśl, powołując się na różnych autorów, staram się zinterpretować ją w świetle tego, co mówiłem powyżej.

Treści przedstawione w książce oparłem na wiedzy i doświadczeniu niektórych moich Mistrzów, których w Towarzystwie Jezusowym miałem łaskę spotkać i którzy uczyli mnie i towarzyszyli mi w rozwoju duchowym i ludzkim. Im w szczególności jestem wdzięczny. Zawarłem tu także swoje doświadczenia nabyte podczas wielu lat towarzyszenia moim Współbraciom, osobom duchownym i świeckim jako formator, kierownik duchowy, przełożony, terapeuta i dający *Ćwiczenia duchowe*. Ucząc innych i pomagając im, sam też się uczyłem. Tym wszystkim, którzy ufnie pozwolili mi się prowadzić i uczyć, również dziękuję.

Stara Wieś, 2 sierpnia 2019,
we wspomnienie św. Piotra Fabera

⁵ Por. tamże, 326.

⁶ Por. tamże, 15.

W całej książce zastosowano skróty:

- A – Św. Ignacy Loyola, *Opowieść Pielgrzyma. Autobiografia*.
- ĆD – Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowe*.
- D – *Directorios*, czyli *Dyrektoria do Ćwiczeń*.
- Dziennik – Św. Ignacy Loyola, *Dziennik duchowy*.
- Konstytucje – Św. Ignacy Loyola, *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego*.
- Memoriale – Ludwik Gonsalves da Cámara SJ, *Memoriale, czyli diariusz o św. Ignacym Loyoli, 1555*.

DAJĄCY ĆWICZENIA (ĆD 6–17)⁷

O dającym *Ćwiczenia* św. Ignacy Loyola najwięcej mówi w Adnotacjach (ĆD 1–20), czyli Uwagach wstępnych. Znajdują się one na początku książeczki *Ćwiczeń duchowych*, choć historycznie inaczej się to kształtowało. Zostały one dodane przez św. Ignacego dopiero na ostatnim etapie redagowania tekstu⁸. Podobnie jak książeczka *Ćwiczeń* są one skierowane przede wszystkim do dającego i jemu w pierwszej kolejności służą pomocą w udzielaniu ignacjańskich rekolekcji.

Mimo że na początku książeczki św. Ignacy zajmuje się głównie dającym, to jednak jego rola w udzielaniu *Ćwiczeń* nie jest pierwszoplanowa i najważniejsza. Najważniejszy jest tu Pan Bóg, a później odprawiający rekolekcje. Dający zajmuje ostatnie miejsce. Odgrywa trzecioplanową rolę. Jego zadanie to pomoc w spotkaniu dwóch najważniejszych osób. Ma być niczym katalizator ułatwiający ten proces. Nie wchodzi jednak w „produkt końcowy” spotkania.

I chociaż rola dającego w przebiegu *Ćwiczeń* jest trzeciorzędna, to jednak św. Ignacy i *Dyrektoria* do *Ćwiczeń* przyznają mu wielką odpowiedzialność i istotną funkcję do spełnienia. Nie ma prawdziwych ignacjańskich rekolekcji bez obecności dającego i towarzyszącego w nich. *Ćwiczenia* powinny być udzielane z towarzyszeniem dającego. Sam św. Ignacy stwierdza, że jeśli odprawiający nie akceptuje pomocy dającego lub odmawia współpracy z nim bądź nie jest

⁷ K. Dyrek, *Dający Ćwiczenia*, w: *Podstawy ignacjańskiego kierownictwa duchowego*, red. W. Królikowski, Kraków 2016.

⁸ I. Iparraguirre, *Practica de los Ejercicios de san Ignacio de Loyola en la vida de su autor (1522–1556)*, Bilbao–Roma 1946, 39*.

mu posłuszny, nie nadaje się do odprawienia *Ćwiczeń*. Podkreślają to również *Dyrektoria*.

Warto zaznaczyć, że św. Ignacy swoje *Ćwiczenia* odprawiał bez pomocy kogoś drugiego. Nie znalazł wsparcia u ludzi, także u spowiedników. Pozostawał sam w czasie skrupułów i cudownych objawień nad Cardonerem. Prowadził go i pouczał Pan Bóg. Jak mówi w *Autobiografii*, Bóg obchodził się z nim jak nauczyciel w szkole i pouczał go o wszystkim (A 27). W innym miejscu *Autobiografii* napotykaemy na bardzo smutną konstatację: ani w Barcelonie, ani w Manresie św. Ignacy nie mógł znaleźć osób, z którymi mógłby rozmawiać o sprawach duchowych (A 37). Pan sam musiał się o niego zatroszczyć.

Święty Ignacy w Adnotacjach mówi o dającym, a więc o pojedynczej osobie. Gdybyśmy określenie to odnieśli do dzisiejszej rzeczywistości naszych domów rekolekcyjnych, to kogo by owa nazwa dotyczyła? Czy chodzi o dającego punkta, czy wygłaszającego konsyderacje, a może o prowadzącego rozmowy? Każda z tych osób w jakiś sposób towarzyszy rekolektantowi w przeżywaniu *Ćwiczeń*. Każda z nich jest ważna i ma swoją funkcję do spełnienia. Według mnie to, o czym mówią Adnotacje, odnosi się najbardziej do osoby towarzyszącej w rozmowach. To ona ma najlepszą znajomość odprawiającego *Ćwiczenia* i może najlepiej adaptować je do potrzeb i możliwości konkretnego rekolektanta. Także głoszący punkta czy konsyderacje znajdzie tu coś dla siebie, ale w mniejszym stopniu niż towarzyszący w rozmowach.

Święty Ignacy nie zakładał, że *Ćwiczeń* będzie udzielać kilka osób. Również *Dyrektoria* mówią tylko o jednym dającym, choć dopuszczają pomoc innych w ich udzielaniu (usługujący czy odwiedzający). Powinni oni z sobą współpracować i być w zgodzie, by nie powodować zamieszania w odprawiającym (D 15,3; 22; 23,11)⁹.

⁹ P. Cebollada, *Ejercitador*a, w: *Diccionario de Espiritualidad Ignaciana*, red. J.G. de Castro, P. Cebollada i in., Bilbao–Santander 2007, s. 710.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia także dziś i należałoby to uwzględnić. Dlatego dwie lub trzy osoby pomagające odprawiającemu winny z sobą jak najlepiej współpracować.

El que da los Ejercicios

W tekstach św. Ignacego, gdy mowa o dającym *Ćwiczenia*, nie występują takie określenia jak: dyrektor, prowadzący, instruktor czy przewodnik, choć pojawiają się one w *Dyrektoriach*. Ojciec Ignacy nie używa także określenia „towarzyszący”, choć często było ono stosowane i sięga się po nie także obecnie.

W *Ćwiczeniach duchowych* św. Ignacy, mówiąc o odprawiającym je, nazywa go: *el que recibe los Ejercicios* – „ten, który otrzymuje Ćwiczenia” (odprawia Ćwiczenia). Gdy zaś mówi o dającym, nazywa go: *el que da los Ejercicios* – „ten, który daje Ćwiczenia” (udziela Ćwiczeń) (ĆD 1, 2, 6–10, 14, 15, 17–20, 22, 162, 189, 228, 238). Takie określenie używane jest nie tylko w *Ćwiczeniach*, lecz także w innych tekstach św. Ignacego, na przykład w listach i *Autobiografii*. Podobna nazwa znajduje się w niektórych *Dyrektoriach*: „ten, który daje Ćwiczenia” (udziela Ćwiczeń). Jeden daje, drugi otrzymuje. *Dyrektoria* dodają jeszcze, że odprawiający powinien widzieć w udzielającym anioła, przewodnika i mistrza danego mu przez samego Boga ku pomocy¹⁰.

Nazwa ta określa i wyznacza także rolę i funkcję dającego. Jest on ku pomocy. Ma być tak obecny, by umiał zniknąć w taki sposób, aby Bóg sam się komunikował z osobą odprawiającą rekolekcje. Udzielający *Ćwiczeń* jest aktorem, a nie autorem. Ma swoją rolę i po jej odegraniu powinien zniknąć ze sceny, pozwalając Panu działać w duszy odprawiającego. Winien dać *Ćwiczenia* i odejść.

¹⁰ *Los Directorios de Ejercicios 1540–1599*, red. M. Lop, Bilbao–Santander 2000.

Nie zapominajmy, że według określenia św. Ignacego jest on tym, który daje *Ćwiczenia*, a nie tylko towarzyszy. Zatem jego rola jest ważna i decydująca o całym procesie *Ćwiczeń* odprawianych przez tego, który je przyjmuje¹¹.

Cechy dającego

Niedościgłym wzorem dającego jest dla nas Ojciec Ignacy. Ludwik Gonsalves da Cámara w *Memoriale, czyli Diariuszu o św. Ignacym Loyoli* pisze, że św. Ignacy w całym swoim sposobie postępowania zachowuje dokładnie wszystkie reguły *Ćwiczeń*. Najpierw je ugruntował w duszy i stamtąd czerpał reguły postępowania dla wszystkich swoich czynów. Podobnie w swoim życiu realizował zasady Tomasza a Kempis i *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego*. Ideał generała ukazany w IX części *Konstytucji* jest obrazem samego św. Ignacego. Zatem dający *Ćwiczenia*, podobnie jak św. Ignacy, winien odzwierciedlać w sobie ducha *Ćwiczeń*.

Oprócz osobistej świętości i głębokiego zjednoczenia z Bogiem św. Ignacy w podejściu do siebie i innych zawsze był panem siebie samego i swoich uczuć. Panował nad swoimi uczuciami i kontrolował je. Nigdy nie działał pod ich wpływem (*Memoriale*, 26, 199, 288). Nie wspomnę o innych cechach osobowych św. Ignacego, takich jak: czar, siła perswazji, roztropność itd.

Piotr Ribadeneira w *Żywocie św. Ignacego* pisze, że dla Ojca Ignacego istotnym narzędziem pomocy bliźniemu była umiejętność rozmowy i spotkania z bliźnim. Staje się ona szczególnie ważna przy dawaniu *Ćwiczeń*. Potrzebne są do tego pewne cechy osobowe, do których zaliczał bycie świadomym siebie oraz płonienie ogniem miłości, by móc zapalać innych. Dający powinien też oderwać się od uroków świata, wyzbyć ambicji, uporządkować i wygasić w swoim

¹¹ P. Cebollada, *Ejercitador*la, w: *Diccionario de Espiritualidad Ignaciana*, dz. cyt., s. 708–709.

sercu pragnienia cielesne, wady i pasje, by lepiej otworzyć się na poruszenia duchowe.

Według *Dyrektoriów* dający sam najpierw winien przeżyć całe *Ćwiczenia*, najlepiej miesięczne. Powinien się przejąć i żyć duchem *Ćwiczeń*. Im więcej ma w sobie Bożego ducha i wrażliwości na sprawy duchowe, tym więcej dobra wniesie, udzielając *Ćwiczeń*. Nieodzowna jest też znajomość samych *Ćwiczeń* przez dającego, a więc ich historii, dynamiki itd. Dużo zależy od osobowości dającego. Według *Memoriale*, św. Ignacy mówił, że pierwsze miejsce wśród dających *Ćwiczenia* zajmował ojciec Piotr Faber, drugie Alfonso Salmerón, następne Franciszek de Villanueva i Hieronim Domenech (*Memoriale*, 226). Franciszek de Estrada dobrze dawał pierwszy tydzień, czyli rozumiejąc język św. Ignacego, można powiedzieć, że nie potrafił dawać drugiego tygodnia i prowadzić osób podczas rozeznawania i dokonywania wyboru.

Przykład

Święty Ignacy poprzez rozmowy indywidualne przez cztery lata przygotowywał do *Ćwiczeń* Piotra Fabera. Miał on bowiem dużo skrupułów i wątpliwości. Powiedzielibyśmy dzisiaj, że miał osobowość typu obsesyjno-kompulsywnego. Gdy uzyskał spokój, św. Ignacy polecił mu cotygodniową spowiedź, Komunię świętą i rachunek sumienia. Dzięki temu Piotr Faber poznał też siebie samego, zdobył zdolność introspekcji, umiejętność rozeznawania swoich trudności duchowych i odróżniania osobistych problemów od problemów innych. Bardzo mu to pomogło w prowadzeniu i rozumieniu tych, których później prowadził w kierownictwie duchowym, rozmowach i *Ćwiczeniach*. Uporządkowana osobowość Piotra Fabera – jego wrażliwość, dobroć, otwartość na innych i głęboka duchowość – była bardzo pomocna w prowadzeniu innych. To on zyskał dla Jezusa i Towarzystwa Jezusowego Piotra Kanizego. Co by było, gdyby Piotr Faber za wcześnie odprawił *Ćwiczenia* i w takim stanie psychicznym oraz duchowym prowadził innych?

Wspomniany Ludwik Gonsalves da Cámara był pełen zachwytu dla ojca Fabera, którego poznał w Paryżu przed wstąpieniem do Towarzystwa Jezusowego. Píše, że miał odczucie, jakby nie było człowieka na ziemi bardziej napełnionego Bogiem niż on. A kiedy później spotkał w Rzymie i poznał osobiście św. Ignacego, stwierdził, że pod względem duchowym i osobowym Faber wydał mu się w porównaniu z nim dzieckiem (Memoriale, 8).

Przykład

Franciszek de Villanueva był człowiekiem mało wykształconym. Święty Ignacy przez dwa miesiące ćwiczył go w samozaparcu i pokorze. Nikt tak nie pociągał ludzi do *Ćwiczeń* jak Franciszek de Villanueva. Miał on wiele cech osobowych, które w tym pomagały: delikatność, wdzięk i wrażliwość, roztropność połączoną z siłą przekonywania. Dobrze pomagał w dokonywaniu wyboru i rozeznawaniu powołań. W latach 1542–1557, gdy był rektorem w Alcali, stu czterdziestu czterech młodych po odprawieniu z nim *Ćwiczeń* wstąpiło do jezuitów, a wielu do innych zakonów. Bóg do tej misji przygotował go wcześniej poprzez *Ćwiczenia* odprawiane w Rzymie z Alfonsem Salmerónem i osobiste kontakty z Piotrem Faberem. Podczas *Ćwiczeń* przeżył wiele wstrząsów i wątpliwości co do siebie i swojego życia. Nie umiał rozeznaczyć pragnień Jezusa względem siebie, gdyż trudno mu było odróżnić pragnienia Jezusa od swoich. Te osobiste doświadczenia i problemy przeżyte wcześniej bardzo mu pomagały w zrozumieniu innych oraz ułatwiały rozeznawanie woli Bożej.

Piotr Faber przyciągał dobrocią, Franciszek de Estrada – siłą i przekonaniem słowa, Jakub Laynez – dobrocią i wiedzą. Hieronim Nadal mówił, że do dawania *Ćwiczeń* winno się wybierać tych, którzy mają ku temu odpowiednie zdolności. Jeśli im tego zabraknie, będą się źle posługiwać narzędziem, jakim są *Ćwiczenia*. Zamiast udzielić pomocy tym, którym towarzyszą, mogą wyrządzić im krzywdę. Oznacza to, że nie wszyscy, nawet jezuici, choć jest to nasze pierwszorzędne narzędzie apostołskie, nadają się i są odpowiedni do dawania

Ćwiczeń. Udzielania ignacjańskich rekolekcji trzeba się uczyć, dając i pomagając w dawaniu¹².

Z punktu widzenia cech osobowości dającemu potrzebny jest duży stopień dojrzałości, zrozumienia siebie i wolności wobec siebie i swoich pragnień. Cechy dającego można sprowadzić do dwóch zasadniczych: bycia uległym działaniu Ducha Świętego oraz posiadania talentu, który jest rozwijany dzięki doświadczeniu¹³. *Dyrektoria* dodają jeszcze, że dający powinien być roztropny, mieć znajomość i zdolność rozumienia ludzi oraz nawiązywania z nimi kontaktu.

Święty Ignacy w *Konstytucjach* zachęca, by młodzi jezuici uczyli się dawania *Ćwiczeń*, czyli uczyli się być dającymi (Konstytucje, 409). Powinni zacząć udzielać *Ćwiczeń* tym, którym mniej uczynią szkody. Najlepiej, by zaczęli od dawania ich samym jezuitom. Dodaje również, by czynili to pod kierunkiem kogoś bardziej doświadczonego. Historia *Ćwiczeń* i *Dyrektoria* mówią, że już w czasach św. Ignacego nie tylko jezuici dawali *Ćwiczenia*, ale także inni księża, zakonnicy, siostry zakonne i osoby świeckie.

Ojciec da Cámara w *Memoriale* pisze, że on i ojciec Jan Alfons Vitoria, gdy dawali *Ćwiczenia*, codziennie spotykali się ze św. Ignacym, by szczegółowo omówić z nim przebieg rekolekcji osób przez nich prowadzonych. Ojciec Ignacy pomagał im przygotować materiał do modlitwy, ustalić punkta. Uczył ich sposobu prowadzenia rozmów i kierowania osoby (Memoriale, 280). Święty Ignacy prowadził z nimi, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, pewną formę superwizji. O potrzebie superwizji, czyli konsultacji indywidualnej lub w grupie z tymi, którzy mają wiedzę i doświadczenie *Ćwiczeń*, mówią również *Dyrektoria*¹⁴.

¹² I. Iparraguirre, *Practica de los Ejercicios de san Ignacio de Loyola*, dz. cyt., s. 6–17; 59–65; 135–140; 149–156.

¹³ I. Iparraguirre, *Lineas directivas de los Ejercicios Ignacianos*, Bilbao 1949, s. 21–22.

¹⁴ P. Cebollada, *Ejercitador*, w: *Diccionario de Espiritualidad Ignaciana*, dz. cyt., s. 711.

Funkcje dającego

Ćwiczenia od samego początku były zamierzone jako udzielane pojedynczej osobie. Święty Ignacy wcześniej poznawał chcących odprawić Ćwiczenia, spotykając się z nimi. Dzięki temu mógł lepiej dostosować Ćwiczenia do ich potrzeb i możliwości.

Na początku Ćwiczeń św. Ignacy spotykał się z odprawiającym codziennie. Później spotkania te odbywały się rzadziej, w zależności od osoby i postępów, jakie czyniła. To św. Ignacy chodził do odprawiającego. Widywali się raczej po południu lub wieczorem niż wcześniejszą porą. Święty Ignacy przychodził do osoby i przebywał z nią tyle, ile trzeba było: ani dłużej, ani krócej. *Dyrektoria* mówią także, że dający przychodzi do odprawiającego Ćwiczenia z różną częstotliwością i pozostaje u niego w zależności od potrzeby – raz, dwa razy na dzień albo też niecodziennie. Najwłaściwszy czas spotkań to popołudnie, po obiedzie lub w okolicach kolacji¹⁵.

Dający winien być raczej życzliwy, otwarty wobec odprawiającego niż surowy i wymagający. Nie powinien też robić wrażenia na odprawiającym, jakoby miał złą opinię o nim, zwłaszcza gdy rekolektant doświadcza strapienia i pokusa (ĆD 7)¹⁶. Pomocne mu będą cechy dobrego rozmówcy w sprawach duchowych, na wzór św. Ignacego.

Dyrektoria przypominają, że rekolekcje prowadzi Duch Święty i dlatego trudno przewidzieć, w jakim kierunku poprowadzi On osobę. Trzeba się dostosować do każdego odprawiającego. Owoce Ćwiczeń są różne w zależności od rekolektanta i prowadzenia przez Ducha Świętego.

Ideałem obecności dającego według Ignacia Iparraguirre¹⁷ jest umiejętne połączenie *una discreta lejanía con una santa intimidad* –

¹⁵ Tamże, s. 710; L.M. García Domínguez, *La entrevista en los Ejercicios Espirituales*, Bilbao–Santander 2010, s. 46–47.

¹⁶ M. Ivens, *Przewodnik po Ćwiczeniach duchowych*, Kraków 2013, s. 38.

¹⁷ I. Iparraguirre, *Practica de los Ejercicios de san Ignacio de Loyola*, dz. cyt., s. 178.

„dyskretnej odległości, dystansu i świętej intymności, bliskości”. Trzeba być mistrzem, który pouczy i ukierunkuje, a równocześnie ojcem, który pocieszy i umocni, uwzględniając również naturę konkretnej osoby. Święty Ignacy ostrzegał, by w życiu duchowym nie chcieć wszystkich prowadzić tak samo lub według siebie (Memoriale, 256)¹⁸. *Dyrektoria* mówią, że jest to bardzo niebezpieczne, zwłaszcza w czasie dokonywania wyboru i rozeznania.

Patrząc na rolę i funkcję, jakie św. Ignacy wyznaczył dającemu *Ćwiczenia*, trzeba stwierdzić, że powinien on być niedyrektywny przy rozeznawaniu i wyborze. W innych momentach winien być jednak dyrektywny, nieraz bardzo – proponując, decydując, ustalając, jak być powinno, polecając i wymagając posłuszeństwa. Funkcje, jakie ma do spełnienia dający w trakcie *Ćwiczeń*, w sposób szczególnie uwidaczniają się w jego codziennych spotkaniach z odprawiającym, czyli podczas rozmów indywidualnych z nim¹⁹. Poniżej omówię najważniejsze z nich.

Wprowadzenie do modlitwy

Pierwsza funkcja dającego *Ćwiczenia* to *dar modo y orden* (ĆD 2, 6–10, 12–17, 22). Oznacza to, że dający ma zaproponować odprawiającemu wprowadzenia, które umożliwią mu kontemplację. To on pomaga mu zaplanować, zorganizować czas, program dnia i punkta do modlitwy. Dający *Ćwiczenia* wszystko dostosowuje do możliwości i potrzeb odprawiającego. Kontroluje sposób przeżywania *Ćwiczeń*, po to by ułatwić mu przeżycie doświadczenia duchowego i spotkania z Bogiem.

W Adnotacji 2 św. Ignacy pisze, by dający jedynie zwięźle opowiedział historię, z krótkimi i treściwymi objaśnieniami. Smakowanie

¹⁸ Św. Ignacy Loyola, *Maksymy*, 8, w: Św. Ignacy Loyola, *Pisma wybrane. Komentarze*, t. I, oprac. M. Bednarz, Kraków 1968, s. 589.

¹⁹ J. Lewis, *Conocimiento de los Ejercicios Espirituales de san Ignacio*, Santander 1987, s. 50–64.

rzeczy duchowych jest ważniejsze od mnogości treści i rozważań. Lepiej, by odprawiający sam wiele prawd odkrył i przeżył lub by Bóg mu je ukazał, niż by dający mu je wyczerpująco wyjaśnił i zgłębił. Dający nie jest zatem kaznodzieją czy wykładowcą. *Dyrektoria* mówią, by nie zajmował sobą odprawiającemu zbyt wiele czasu, jaki ten powinien poświęcić na kontakt z Bogiem. Jan Alfons de Polanco oraz inni z pierwszych jezuitów, odnosząc się do Adnotacji 2, a także *Dyrektoria* piszą, by dający ani za dużo, ani za mało nie wyjaśniał treści, ale tylko w takiej mierze, w jakiej będzie to służyło odprawiającemu w modlitwie. Dający nie może zastępować ani odprawiającego, ani Boga. Jest on tylko współpracownikiem łaski Bożej.

Dający powinien adaptować osobiste doświadczenie, różne środki i działania, w zależności od poruszeń i możliwości osoby odprawiającej *Ćwiczenia*, dbając o to, by osoba ta jak najwięcej zrozumiała, przyjęła i skorzystała (ĆD 18). Adaptacja ta będzie widoczna również w tym, że dający *Ćwiczenia* dostosuje do możliwości osoby odprawiającej je typ ćwiczeń, tak zwane *leves*. Składają się na nie: pierwszy tydzień (ĆD 18); *Ćwiczenia* w życiu codziennym dla tych, którzy nie mogą zostawić swych zajęć, by odprawić rekolekcje zamknięte (ĆD 19); całe *Ćwiczenia* – te należy dać tylko tym, którzy chcą i mogą z nich odnieść korzyści (ĆD 20). Oznacza to, że dający powinien zawsze brać pod uwagę, z kim ma do czynienia. Winien zatem uwzględniać możliwości, zdolności naturalne i duchowe oraz psychiczne rekolektanta. Ważna jest więc znajomość konkretnej osoby. Dzięki temu doświadczenie *Ćwiczeń* może być zaproponowane i przeżyte na sposób bardzo indywidualny i osobowy.

Pedagogika ignacjańska nie jest zbiorem zasad, których trzeba się trzymać w sposób ścisły i rygorystyczny. Mają one być raczej dostosowane do konkretnej osoby i konkretnej sytuacji, w której się ona znajduje. Dostosowania i adaptacji nie można dokonać bez pomocy dającego²⁰.

²⁰ S. Rendina, *La pedagogia degli Esercizi*, Roma 2002, s. 255–263.

Słuchanie i czucie

Hiszpańskie *prosupuesto* (*presupuesto*) czy łacińskie *praesupponendum* (ĆD 22), czyli wstępne założenie w komunikacji między dającym a odprawiającym *Ćwiczenia*, zakłada wzajemne zaufanie między nimi. Podczas spotkań z dającym *Ćwiczenia* odprawiający je dzieli się z dającym tym, co przeżywa na modlitwie. Powinien to czynić w sposób szczerzy i otwarty. Stąd wypływa druga funkcja dającego, którą jest słuchanie. Dający powinien słuchać osoby i tego, czym się z nim dzieli: owocami swojej modlitwy oraz tym, co przeżywa i czego doświadcza podczas spotkań z Bogiem²¹.

Samo określenie *escuchar*, czyli „słuchać”, nie występuje w Adnotacjach. Na określenie słuchania używa się w nich takich określeń, jak: *sentir* („czuć”, „odczuwać”, „wczuwać się”), *advertir* („zauważać”, „sposzregać”), *ver* („widzieć”) (ĆD 7, 14, 18). Słuchanie rozumiane w ten sposób nabiera głębszego sensu i znaczenia. Nie jest to tylko słuchanie odprawiającego zmysłem słuchu, ale całym sobą. Dający *Ćwiczenia* powinien widzieć, zauważać, jak odprawiający na nie reaguje, jak przeżywa to, co mówi i czym się modli. Powinien też czuć odprawiającego rekolekcje – *sentir* (ĆD 6, 8, 10), angażując w spotkanie z nim swoje emocje, empatię i intuicję. Winien zatem wczuwać się, czuć to, co odprawiający przeżywa (ĆD 89, 130, 179, 235, 257, 322)²².

Taki sposób słuchania jest szczególnie ważny i potrzebny podczas *Ćwiczeń*, gdyż chodzi tu o słuchanie i czucie *mociones* (ĆD 6, 316, 317, 182, 227), czyli wewnętrznych poruszeń osoby, jej pocieszeń i strapiień oraz myśli, jakie towarzyszą odprawiającemu. Najczęściej mają one charakter emocjonalny. Wówczas dający nie tylko wie, rozumie, ale też czuje to, co odprawiający przeżywa i czego

²¹ B. Grogan, *The one who gives the Exercises*, w: *The way of Ignatius Loyola. Contemporary approaches to the Spiritual exercises*, red. P. Sheldrake, London 1991, s. 186–187.

²² S. Rendina, *La pedagogia degli Esercizi*, dz. cyt., s. 264–265.

doświadcza. Poznanie tego typu jest głębsze, bardziej autentyczne, ale też może być nieraz zafałszowane zarówno u odprawiającego, jak i u dającego.

Wydaje się, że przy takim słuchaniu dający powinien nie tylko czuć i słuchać odprawiającego, ale także siebie samego. Przeżycia i emocje odprawiającego stają się również udziałem dającego *Ćwiczenia*, dotykają także jego i również w nim wzbudzają poruszenia. Mają wpływ na niego oraz na jego emocjonalność i poznanie. Jeśli dający nie jest odpowiednio wolny i dojrzały emocjonalnie, może mylić się w swoim odbiorze i ocenie tego, co przeżywa odprawiający.

Dający nie tylko winien się niepokoić i wiele pytać odprawiającego, gdy nie doświadcza on poruszeń, czyli pocieszeń i strapiień (ĆD 6), lecz także winien się niepokoić o siebie, jeśli w trakcie spotkań z odprawiającym nie czuje podobnych poruszeń, gdy to, co osoba przeżywa i czego doświadcza, nie dotyka go. Może to oznaczać, że również on nie do końca angażuje się w dawanie *Ćwiczeń* i spotkania z odprawiającym. Rekolekcjonista powinien bowiem *sentir* – czuć i rozumieć odprawiającego, ale i siebie samego.

Takie słuchanie daje głębsze zrozumienie i odczuwanie odprawiającego i jest bardzo pożyteczne przy następnej funkcji, jaką ma do spełnienia dający, a mianowicie przy rozeznawaniu (ĆD 16).

Rozeznawanie

Zadaniem dającego jest rozeznąć, czy *hay subiecto* (ĆD 14, 18–19) – *sujeto*, czyli czy odprawiający jest gotowy i zdolny, by dany etap *Ćwiczeń* zacząć lub kontynuować rekolekcje²³. Powinien też rozeznąć, czy osoba jest zdolna i przygotowana do podjęcia rozeznania i dokonania wyboru. Z niektórymi odprawiającymi trzeba się bowiem zatrzymać na jakimś etapie i nie pozwolić im iść dalej.

²³ L.M. García Domínguez, *La entrevista en los Ejercicios Espirituales*, dz. cyt., s. 38; I. Iparraguirre, *Practica de los Ejercicios de san Ignacio de Loyola*, dz. cyt., s. 135.

Aby móc w ten sposób słuchać i rozumieć siebie oraz innych ludzi, potrzebna jest odpowiednia znajomość i dojrzałość dającego. Dający, słuchając i wczuwając się w odprawiającego, dokonuje też *discernir* – rozeznania treści od niego zasłyszanych i bada jego poruszenia (ĆD 6, 315, 314). Obiektywizuje proces duchowy dokonujący się w odprawiającym (ĆD 7, 14).

Dający słucha, czuje, interpretuje to, co odprawiający mówi, i na zasadzie reakcji zwrotnej przekazuje mu to, co czuje i myśli pod wpływem jego relacji. Dający więc rozeznaje wcześniej niż odprawiający to, co dokonuje się w rekolektancie²⁴. To zakłada, że dający jest uważny i rozeznający to, czego doświadcza nie tylko odprawiający, ale także on sam. Rozeznaje i czuje to, co osoba przeżywa, opierając się też na swojej intuicji i odczuciach, które pomagają mu ocenić odprawiającego i to, czego doświadcza (ĆD 14, 18).

Anotacja 14 poucza dającego, by uważał na osoby o niestałym usposobieniu. Powinien być świadomy, kim dana osoba jest i jaki ma charakter. Kiedy osoba postępuje w zapale i doświadcza pocieszeń, nie zawsze oznacza to, że idzie w kierunku podjęcia dobrej decyzji i że to, czego doświadcza, jest pocieszeniem pochodzącym od dobrego ducha. Jej niestała emocjonalność może być źródłem różnych uczuć, które są zmienne, niepewne i mogą być mylnie uważane za *mociones*, czyli poruszenia duchowe.

Z podobną sytuacją możemy się zetknąć, gdy to dający ma niestałe, zmienne usposobienie i sam ulega podobnym uczuciom. Wówczas jego niestała, zmienna emocjonalność może mu przeszkadzać w zrozumieniu i rozeznaniu swoich odczuć i poruszeń. Nie potrafi wtedy także pomóc w rozeznaniu odprawiającemu *Ćwiczenia*.

Rozeznanie powinno prowadzić do wyboru. Największe niebezpieczeństwo manipulacji odprawiającym zachodzi właśnie podczas dokonywania wyboru. Dlatego dający powinien być niezależny

²⁴ P.J. Bernadicou, *The retreat director in Spiritual Exercises*, w: *Notes on the Spiritual Exercises of St. Ignatius of Loyola*, red. D.L. Fleming, Saint Louis 1983, s. 36–38.

od swoich nieuporządkowanych uczuć. Nie może być zaangażowany w te same problemy, z którymi nie radzi sobie odprawiający. Dający najpierw sam powinien stać się obojętny, by móc pomóc odprawiającemu osiągnąć właściwy stopień ignacjańskiej obojętności. Nie może za niego podejmować decyzji ani też nakłaniać go do swoich pragnień czy rozwiązań.

Dający może mieć swoje preferencje poza *Ćwiczeniami*, ale nie podczas towarzyszenia. Ma być tak samo wolny i otwarty na działanie Boga jak odprawiający. Wszystko ma służyć temu, by osoba weszła w bezpośrednią relację z Bogiem. Działanie prowadzącego w *Ćwiczeniach* ma pomagać w komunikowaniu się odprawiającego z Bogiem²⁵.

Dający jest zatem pośrednikiem w komunikacji z Bogiem i odkrywaniu Jego woli. Nie może zastępować ani Boga, ani odprawiającego. Powinien tylko pragnąć tego, czego dla odprawiającego chce Bóg. Musi uważać, by odprawiający nie dokonywał wyboru powodowany chęcią przypodobania mu się i spełniania jego pragnień czy oczekiwań, ale by pragnął i wybierał tylko to, czego Bóg od niego chce²⁶. *Dyrektoria* zaznaczają, że dający nie powinien szukać siebie, winien mieć czystą intencję i niczego sobie nie przypisywać. Powinien się modlić za siebie i odprawiającego²⁷.

Obojętność dającego oznacza bycie wolnym od osobistych uczuć nieuporządkowanych. Dający nie powinien być zależny od swoich pragnień, upodobań nie tylko złych, ale także dobrych czy obojętnych. Jeśli tego zabraknie, to będzie wpływał na rozeznanie i decyzje odprawiającego. Przyczyni się do tego, że odprawiający zacznie realizować bardziej jego plany niż Jezusowe. Dlatego im lepiej dający zna i rozumie siebie, tym lepszym jest narzędziem i pomocą w rozeznawaniu

²⁵ P.-H. Kolvenbach, *Decir... al „indecible”*, Bilbao–Santander 1999, s. 42.

²⁶ L.M. García Domínguez, *La entrevista en los Ejercicios Espirituales*, dz. cyt., s. 72–85.

²⁷ C. Domínguez Morano, *Psicodinamica de los Ejercicios Ignacianos*, Bilbao–Santander 2003, s. 72–85.

woli Bożej przez odprawiającego. Nieznajomość siebie i osobista nie-dojrzałość utrudniają odczuwanie i rozeznawanie wewnętrznych poruszeń najpierw własnych, a później odprawiającego.

Adnotacja 15 stwierdza, że dający ma być jak języczek u wagi. Nie powinien się skłaniać ani w jednym, ani w drugim kierunku i pragnąć czegoś bardziej, ale być pośrodku, pozwalając Stwórcy działać bezpośrednio w stworzeniu. Ma pomagać pójść za tym, gdzie będzie go prowadził Bóg i gdzie będzie większa Boża chwała²⁸. W numerze 179 *Ćwiczeń* zostało użyte to samo określenie – „być jak języczek u wagi”, ale wobec odprawiającego. Dający nie nauczy takiej postawy odprawiającego, jeśli sam wcześniej jej nie osiągnął²⁹. Obojętność odprawiającego wymaga, zakłada i warunkuje obojętność dającego³⁰.

Taki sposób towarzyszenia wymaga od dającego postawy wewnętrznego zasłuchania i rozmodlenia w trakcie dawania *Ćwiczeń*. Najpierw on ma słuchać i rozeznawać. Dzięki temu będzie mógł w sposób właściwy pomóc odprawiającemu rozeznąć wolę Pana względem siebie i swojego życia. Dający *Ćwiczenia* nie powinien też narzucać Bogu, by innych prowadził w sposób, w jaki on sam był prowadzony.

Zadawanie pytań

Kolejna funkcja dającego to zadawanie pytań. W samym tekście *Ćwiczeń* rzadko jest o niej mowa (ĆD 6, 22), choć wiele razy św. Ignacy zaznacza, o co konkretnie należy pytać: o poruszenia, a nie o grzechy³¹.

²⁸ P.C. Viard, *Il ruolo di chi da gli esercizi*, „Appunti di Spiritualità” 16 (1987), s. 27–29.

²⁹ M. Ivens, *Przewodnik po Ćwiczeniach duchowych*, dz. cyt., s. 46–47.

³⁰ S. Rendina, *Commento alle annotazioni riguardanti il ruolo di chi da gli Esercizi e il senso del colloquio frequente con l'esercitante*, „Appunti di Spiritualità” 16 (1987), s. 35.

³¹ A. Haas, *Commento sulle annotazioni agli Esercizi Spirituali*, Roma 1976, s. 63–69.

Adnotacje 6 i 17 mówią o pewnych przeciwstawnych sobie postawach: o *pidiendo particularmente de cada cosa de estas* („powinien go wiele wypytywać o te rzeczy”; ĆD 6) oraz *no queriendo pedir ni saber ni pensamientos ni pecados* (...), *ser informado fielmente de las varias agitaciones y pensamientos* („nie starając się zresztą wybadać i poznać myśli i grzechy... jednakże dobrze wiedział o różnych poruszeniach i myślach”; ĆD 17). Numery te zachęcają do umiejętnego zadawania pytań. Dający nie powinien być sztywny, ale elastyczny, wiedząc, o co należy pytać dokładnie, szczegółowo, a na co nie trzeba zwracać większej uwagi.

Dyrektoria rozszerzają zakres pytań, mówiąc jeszcze, by pytać nie tylko o poruszenia, ale także o punkta i owoc modlitwy. Dodają również, że udzielający *Ćwiczeń* powinien zawsze pytać o pocieszenia i strapienia, nie tylko wówczas, gdy osoba ich nie doświadcza. Zadawanie pytań służy słuchaniu, rozumieniu i rozeznawaniu. Pozwala wyjaśnić prowadzącemu to, co nie jest jasne i czego nie jest pewien. Dzięki odpowiednim pytaniom może dostosować *Ćwiczenia* do potrzeb i możliwości odprawiającego.

Rolą dającego nie jest bycie spowiednikiem (ĆD 17). Dlatego też nie powinien on pytać o grzechy, myśli i życie. Jeśli zaś pyta o to lub słucha na ten temat, to winien czynić to bez ciekawości, gdyż kierowanie się ciekawością utrudnia zaufanie i blokuje wolność odprawiającego. Lepiej byłoby, by odprawiający nie odbywał przed nim spowiedzi generalnej.

Stwierdzenie św. Ignacego dotyczące tego, że nie należy pytać o grzechy, można tłumaczyć także tym, że dający w rozmowach z odprawiającym nie powinien wracać do jego przeszłości, zwłaszcza do wydarzeń w niej negatywnych, winien natomiast koncentrować się bardziej na obecnym stanie jego ducha. Rozeznanie dotyczy bowiem przyszłości. Zrozumienie poruszeń ma pomóc w dokonaniu wyboru na przyszłość. Dlatego właśnie należy koncentrować się na poruszeniach, gdyż to one w trakcie *Ćwiczeń* są najważniejsze.

Jednak w *Dyrektoriach*, choć potwierdzają one, że dający nie powinien przyjmować spowiedzi generalnej, jest również mowa, że w niektórych sytuacjach może spowiadać i odbierać spowiedź generalną. Trzeba bowiem zawsze brać pod uwagę okoliczności i potrzeby odprawiającego³². Może to też oznaczać, że jest to pozwolenie udzielane dającemu, by z niektórymi osobami powracał nieraz w rozmowach także do tego, co się wydarzyło kiedyś w ich życiu, co było bolesne, trudne i grzeszne. Powinien to czynić nie dla zaspokojenia własnej ciekawości, ale by lepiej pomóc sobie i odprawiającemu zrozumieć to, co przeżywa on obecnie, i w jakiej mierze to, czego kiedyś doświadczył i nie zrozumiał, może warunkować jego dzisiejsze poruszenia i emocjonalność.

Pouczanie

Słowo *instruir* („pouczać”) występuje tylko raz w tekście *Ćwiczeń* (ĆD 18), częściej użyte jest słowo *platicar* („rozmawiać”, „pogadać”; ĆD 8, 9, 10, 19, 362). W książeczce *Ćwiczeń* na początku mowa jest, by pouczać przede wszystkim na temat metody. Później pouczenia dotyczą konkretnych spraw zwłaszcza odnośnie do grzechu, rozeznawania i reguł. Funkcję pouczeń spełniają też Addycje (ĆD 73–90).

Pouczanie widziałbym jako ostatnią i chyba najmniej istotną funkcję dającego *Ćwiczenia*. Pouczanie prezentowane tu ma charakter zewnętrzny i winno pomagać w przeżywaniu *Ćwiczeń*. Trzeba pouczać o tyle, o ile jest to konieczne. Pouczenia nie powinny zatem zwalniać odprawiającego z trudu szukania, rozeznawania i podejmowania własnego wysiłku. Nikt go nie zastąpi w odprawianiu *Ćwiczeń*, w podjęciu wysiłku modlitwy i doświadczenia spotkania z Bogiem. Do wielu prawd będzie dochodził podczas wielogodzinnych spotkań z Panem na modlitwie. Dający ma mu w tym pomóc, a nie zastąpić. Dający przez swe uwagi, komentarze i wyjaśnienia

³² P. Cebollada, *Ejercitador/a*, w: *Diccionario de Espiritualidad Ignaciana*, dz. cyt., s. 714; M. Ivens, *Przewodnik po Ćwiczeniach duchowych*, dz. cyt., s. 84.

pomaga odprawiającemu odnaleźć się przed Bogiem i zobiektywizować to, co przeżywa. Pomaga mu też pozostawić wszystko, co mu przeszkadza w spotkaniu z Panem³³.

Tematyka pouczeń jest jasno określona w książeczce *Ćwiczeń*. Pouczenia odnajdziemy w: Adnotacjach (ĆD 1–20), Addycjach (ĆD 73–90), rachunku sumienia szczegółowym i ogólnym oraz w uwagach dotyczących spowiedzi generalnej (ĆD 24–44), w regułach mówiących o wyborze i reformie życia (ĆD 169–189), sposobach modlitwy (ĆD 238–260), w regułach o rozeznawaniu duchów pierwszego i drugiego tygodnia (ĆD 313–327; 328–336), a także w regułach o uporządkowaniu w jedzeniu (ĆD 210–217), rozdawaniu jałmużn (ĆD 337–344), skrupułach (ĆD 345–351) i trzymaniu z Kościołem (ĆD 352–370).

Zakres pouczeń nie powinien wychodzić poza tematykę *Ćwiczeń* i do niej powinien być dostosowany. Jeśli jest inaczej, to może raczej rozpraszać i przeszkadzać niż pomagać. Co nie znaczy, że pewne tematy pomocne w procesie przeżywania *Ćwiczeń* przez odprawiającego nie mogą lub nie powinny być poruszane.

W podobny sposób należy patrzeć na korzystanie z lektur podczas *Ćwiczeń*. Święty Ignacy stwierdza, że czytanie żywotów świętych i pism Tomasza a Kempis może być pomocne. Doświadczenie uczy, że czytanie książek dla niektórych osób może być źródłem rozproszeń i uciekania od wysiłku czy osobistego zaangażowania. Lektura częściej napelnia wiedzą niż wewnętrznym odczuwaniem i smakowaniem (ĆD 2), czego pragnie dla odprawiającego św. Ignacy.

Zostawienie odprawiającego z Bogiem

Wszystkie poprzednie funkcje dającego służą odprawiającemu w spotkaniu z Bogiem podczas osobistej modlitwy i pomagają odkryć Jego wolę co do swojego życia (ĆD 1). Odprawiający rekolacje godzinami pozostaje sam na sam z Bogiem. Bóg sam w tym

³³ J. Laplace, *An experience of life in the spirit*, London 1983, s. 26–30.

czasie się z nim komunikuje (ĆD 15). Dlatego ten, który daje *Ćwiczenia*, znika po rozmowie z odprawiającym, by pozostawał on z Bogiem na modlitwie bez pośrednictwa kogokolwiek. Dający powinien umieć odejść, nie niepokojąc się, że bez niego odprawiający sobie nie poradzi. Powinien umieć przestać być potrzebny. Zbyt długie i częste przebywanie z odprawiającym może być tak samo szkodliwe jak nietowarzystwo mu, zostawianie go samego lub bycie obojętnym czy mało zainteresowanym tym, co przeżywa.

W trakcie *Ćwiczeń* dający musi się uczyć być w cieniu, odejść, stać z boku, być trzeciorzędnym aktorem, sługą nieużytecznym. To powrót na swoje miejsce, tam, gdzie ma być, i na sposób, w jaki powinien być obecny. Ważne, by nie przeszkadzał Bogu działać w sercu odprawiającego. Dający powinien wiedzieć, co do niego należy, ale winien też zminimalizować swą obecność. Ma być mediatorem, pośrednikiem, nie tylko mądrze obecnym, ale także mądrze nieobecnym. Gdy potrafi być dobrze obecny, będzie umiał dobrze i we właściwym momencie odejść³⁴.

Dający w trakcie *Ćwiczeń*, poza spotkaniami z odprawiającym, będzie przy nim obecny, ale inaczej, trochę z dala i z boku. Powinien go wspierać, jak mówi św. Ignacy o roli przełożonego w Towarzystwie, modlitwami i dobrymi pragnieniami (Konstytucje, 424). Tylko tyle. A może aż tyle? To właśnie jest owa *una discreta lejanía con una santa intimidación* – jak zostało powiedziane na początku.

Wszystkie powyżej przedstawione funkcje dającego wymagają wysiłku i dużej aktywności z jego strony. Służą temu, by umiał on właściwie dostosować i zindywidualizować *Ćwiczenia* do możliwości i potrzeb odprawiającego.

³⁴ L.M. García Domínguez, *La entrevista en los Ejercicios Espirituales*, dz. cyt., s. 29–59.

* * *

Można powiedzieć, że dający w *Ćwiczeniach* jest takim samym grzesznikiem i człowiekiem słabym jak ten, który je odprawia. Również on może być kuszony i oszukiwany, może też wprowadzać w błąd. Powinien być ostrożny, by nie przeszkadzać w działaniu Boga. Dający podczas codziennych spotkań i rozmów z odprawiającym *Ćwiczenia* pełni też funkcję zwierciadła. Nie powinien odprawiającego rozpraszać, winien natomiast mądrze mu towarzyszyć w jego drodze do Boga i w dokonywaniu rozeznania³⁵.

Bycie dającym *Ćwiczenia* to wielka odpowiedzialność, na którą składają się różne funkcje i zadania. Dawanie *Ćwiczeń* tak naprawdę oznacza odpowiednią obecność dającego przy odprawiającym. Jest to dawanie, dzielenie się z odprawiającym tym, co sam posiada i kim jest. Dawania *Ćwiczeń* i bycia dającym trzeba się uczyć. Dającym trzeba się stawać nie tylko dzięki dawaniu, lecz także dzięki modlitwie, rozeznawaniu i osobistemu dojrzywaniu zarówno w wymiarze duchowym, jak i ludzkim. Dającymi się stajemy, a nie tylko jesteśmy. Dający więcej pomoże innym przez to, kim jest, niż przez to, co robi w trakcie *Ćwiczeń*.

³⁵ S. Arzubialde, *Ejercicios Espirituales de S. Ignacio*, Bilbao–Santander 1991, s. 45.